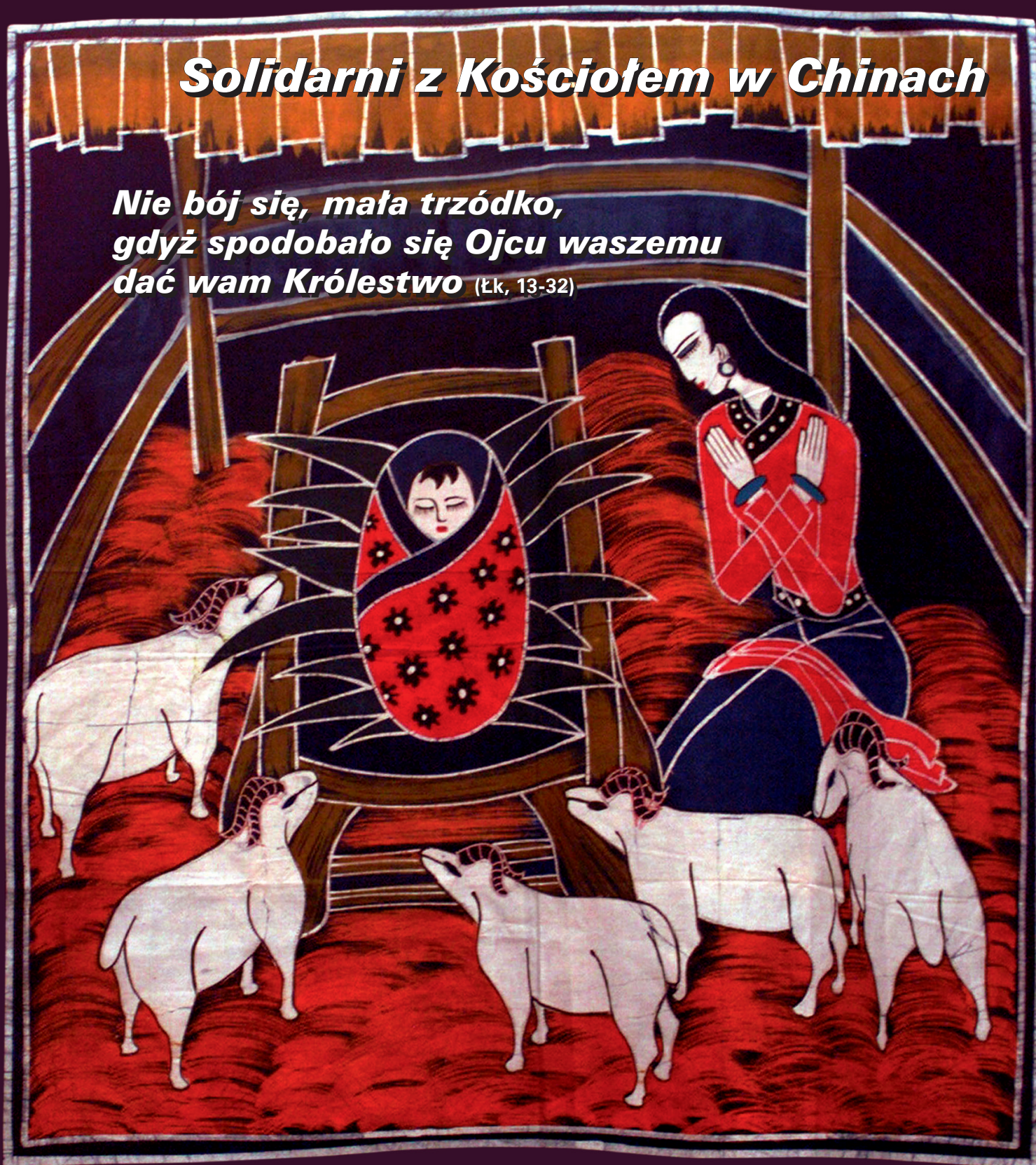


misyjne drogi

Solidarni z Kościołem w Chinach

***Nie bój się, mała trzódko,
gdyż spodobało się Ojcu waszemu
dać wam Królestwo*** (Łk, 13-32)



O. Wojciech Popielewski OMI Pójdźmy i zobaczymy, co się tam wydarzyło	3
Redakcja Solidarni z Kościołem w Chinach	5
O. Wojciech Kluj OMI Niełatwe dzieje ewangelizacji Chin	6
O. Mirosław Kollar SVD Jesteśmy po to, aby służyć Działalność misyjna w Chinach w czasach św. o. Józefa Freinademetza SVD	8
O. Jan Fabisz OMI Potrzeba pojednania w chińskim Kościele katolickim	11
Nawiązujcie trwałe kontakty z Kościołem w Chinach Rozmowa z o. prof. Romanem Malkiem SVD . . .	14
O. Ireneusz Dampc OMI Jeszcze o Sydney	19
Ks. Czesław Noworolnik Kościół w Chinach – rzeczywistość Notatki z podróży	20
O. Wacław Hryniewicz OMI Do Pana należymy. Medytacja ekumeniczna . . .	24
Listy misjonarzy	28
Lilla Danilecka Siostra „gałganiarzy”. Wspomnienie o siostrze Emmanuelle z Kairu . . .	34
Wiadomości misyjne	37
O. Kazimierz Lubowicki OMI Beatyfikowani Rodzice świętej Patronki Misji . .	42
Misjonarki Oblatki Maryi Niepokalanej	44
S. Tadea-Józefa Augustyn OP Kameruńskie Betlejem	46
Papieskie Intencje Misyjne	48
Barbara Pustułka i Mirosława Leszkowska, siostry od Aniołów Chcemy pokoju.	50

Okładka I:

Narodzenie Jezusa w sztuce chińskiej

Foto: KNA-Bild

Okładka IV:

Chińska siostra udziela pierwszej pomocy
w ambulansie diecezji Jilin na północy Chin

Foto: P. Raabe SVD

Misyjne Drogi – dwumiesięcznik prezentujący pracę ewangelizacyjną, ze szczególnym uwzględnieniem działalności Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej



Madonna z Hongkongu

**Wszystkim
naszym Czytelnikom,
Przyjaciołom, Dobrodziejom
i Misjonarzom
życzymy wielu łask
od Bożego Dziecięcia
oraz wstawiennictwa
Matki Najświętszej
w Nowym Roku**

Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej

Pójdźmy i zobaczymy, co się tam wydarzyło...

Słowa zawarte w tytule tego zamyślenia są słowami zdumionych i zaciekawionych pasterzy, którym zostało zwiastowana radość wielka: narodził się wam Zbawiciel. Kiedy odchodzą chóry anielskie, pasterze zostają sami ze Słowem, które zostało im ogłoszone. Pójdźmy ich szlakiem.

Liturgia Słowa Bożego Narodzenia pozwala nam uczestniczyć w przeogromnej radości pasterzy i w cichym, ale jakże głębokim szczęściu Maryi. Nowonarodzony przychodzi, aby napełnić radością pokornych, cichych, ostatnich. Od spotkania z nimi rozpoczyna dzieło zbawienia.

Pasterze opowiadają o tym, co im zostało oznajmione. Pośród tych, którzy słuchają relacji pasterzy, są nade wszystko Maryja i Józef. Słowa pasterzy są swoistym dopełnieniem słów zwiastowanych Maryi (1, 31-33), tych, które sama wypowiedziała (1, 46-55) oraz tych usłyszanych od Zachariasza (1, 68-79). Jakże polifoniczna jest mowa Boga! Rozważanie Maryi, jej rozmyślanie nad słowami pasterzy oznacza, iż Maryja nie od razu i nie w pełni pojęła pełny sens Bożego dzieła w Jezusie. Ma przed sobą drogę wiary – jest przez to wzorem człowieka wierzącego.

Pasterze udający się do Betlejem podejmują drogę wiary, do wejścia na którą zaproszony jest każdy człowiek. Kresem tej drogi jest wychwalanie Boga za wszystko, co widzieli i słyszeli. Bez posłuszeństwa wiary nie można w żaden sposób zweryfikować przedmiotu wiary. Muszę zaufać. Nie istnieje teoria wiary, nie da się jej opisać z zewnątrz. Trzeba wejść w doświadczenie wiary – jak Abraham, jak Maryja, jak Józef, jak pasterze. Pasterze zachęcali się wzajemnie do wejścia w to doświadczenie: pójdźmy... zobaczymy... Jesteśmy we wspólnocie wiary. Musimy, na wzór pasterzy, zachęcać się wzajemnie do odważnego wejścia

w ich doświadczenie. Jak czynić to dzisiaj? Dzisiaj trzeba zawierzyć głosowi Kościoła, który proponuje ciągle tę samą drogę – głębokiej modlitwy, życia sakramentalnego oraz pokornej służby tam, gdzie nas Bóg postawił. To droga, która dla niezliczonych braci zakończyła się radością wystawiania Boga na wieki. Głoszone Słowo porusza. Nie da się wydedukować wiary z racjonalnych przesłanek. Nie da się Boga wymyślić. Trzeba iść za Słowem, trzeba pójść, by zobaczyć. Słowo Boga, jeśli tylko jesteśmy na nie wrażliwi, otwiera serce (Dz 16,14), nie pozwala stać w miejscu. Każę wypływać na głębię. Owa głębia to zwrócenie się najpierw ku głębi własnego serca, by tam odnaleźć głos Boga we własnym sumieniu. Potem – powtórzmy to raz jeszcze



– owa głębia oznacza zanurzenie się w doświadczenie wiary wraz z całym Kościołem i wreszcie owa głębia to głębia pokornej miłości, która umie służyć z radością.

Pasterze idący za głosem wiary zobaczyli, iż jest prawdą to, w co uwierzyli. To doświadczenie powtarza się w życiu każdego autentycznie wierzącego człowieka. Wie on, wiedzą płynącą z wiary, że prawdziwe jest to, w co wierzy. Owa wiedza umacnia się i pogłębia w miarę jak wchodzimy coraz głębiej w doświadczenie Boga. Pasterze przyjęli ogłoszone orędzie – uwierzyli – doświadczyli – głoszą. Stają się w ten sposób aniołami – zwiastunami, pośrednikami w głoszeniu radosnej nowiny o zbawieniu. Tak oto zarysowuje się misjonarska dynamika wspólnoty wierzących. Chcą się dzielić własnym doświadczeniem, chcą ofiarować innym to, co sami przyjęli za najważniejsze wydarzenie w ich życiu.

Wszyscy się dziwili – taka jest pierwsza reakcja na Dobrą Nowinę. Taki jest pierwszy szczebel na drabinie wiary: otwiera się serce. Owo zdziwienie jest szczeliną, przez którą wpada promień nowego światła – coś niewiarygodnego stanie się w końcu przedmiotem wiary.

Maryja, która zachowuje słowa i rozważa je, jest wzorem wiary jako człowiek, który nigdy nie jest zamknięty na Słowo. Już raz otrzymała je w Zwiastowaniu. Mogłaby uznać, że to wystarczy, że zna Boga i Jego plan. Przecież otrzymała tak szczególne Słowo – skierowane tylko do niej. Przecież doświadczyła cudu dziewiczego poczęcia. A jednak

nie jest zamknięta. Słucha. Nasłuchuje. Wysłucha do końca. Jeszcze pod krzyżem będzie zasłuchana – tak długo, aż Bóg wypowie swoje ostatnie słowo. I teraz pytania dla mnie: czy jestem człowiekiem nieustannego nasłuchiwania? Czy nie uważam przypadkiem, że do mnie Bóg już ostatecznie przemówił, że nie ma mi w związku z tym nic większego do powiedzenia? A tymczasem Bóg mówi. Jan Paweł II przypominał, iż świętości i modlitwy nie można urzeczywistnić inaczej jak tylko przez ciągłe powracanie do słuchania słowa Bożego (Novo millennio ineunte, 39).

Przeogromna rzesza ludzkich serc czeka jeszcze na owo zdumienie płynące ze spotkania z Tajemnicą Wcielenia. Bezkresny obszar Chin to jakby rozległe pola betlejemskie, czekające na Światło Bożego Narodzenia. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to, by w tej ciemności pozbawionej światła Zbawiciela mogła rozbłysnąć gwiazda zwiastująca bliskość Boga. Oby nasza wspólna modlitwa i zaangażowanie w dzieło misyjne Kościoła mogło zaowocować tym, że coraz więcej uczniów Chrystusa w Chinach powie jak pasterze w betlejemską noc: pójdźmy i my zobaczyć, co tam się wydarzyło...

O. Wojciech Popielewski OMI

**Grupy ewangelizacyjne idą przez wioski,
by uświadomić wiernym pamiętać o Bogu**

Foto: R. Kellerhoff OFM





Chcesz przeczytać więcej?

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelní.